Nowiny

czasopismo północnej części wojew. śląskiego

Przedpłata miesięczna z dostawą do domu 1,50 zł.
Cena numeru 15 gr

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Tarnowskie Góry, Rynek 13 — Tel. 1034

REKLAMY: 0,20 zł. za 1 łam. wiersz mm
OGŁOSZENIA według umowy

Rok III — Tarnowskie Góry dnia 8 września 1932 r. — Nr. 73

Przegląd prasy.

Legjony a armja austrjacka.

W wiedeńskim dzienniku „Reichspost" pojawił się artykuł „Polskie legjony a armja cesarsko-królewska".

Artykuł jest odpowiedzią na wywiad, ogłoszony w „Gaz. Polskiej" z okazji zjazdu legjonistów w Gdyni. Autor cytuje niektóre „Kraftworte" byłego komendanta I brygady, a w szczególności powiedzenie, że starsi oficerowie Polacy w armji austrjackiej byli „przeważnie skończeni dranie". W języku Goethego brzmi to „durchweg vollendete Lumpen".

Autor nie bierze takich określeń tragicznie. Przypomina jeszcze gorsze odezwania się o Sejmie polskim i kładzie je na karb temperamentu twórcy I brygady.

Przechodząc do sedna sprawy, autor pisze (cytujemy za „Głosem Narodu"):

„Brygadjer Piłsudski był osobiście bardzo dzielnym, twardym wobec samego siebie, bezpretensjonalnym i surowym. Nosił mundur bez żadnych odznak, żył jak najprostszy żołnierz i był przez swoje wojsko lubiany i czczony, nie można jednak przemilczać stron ujemnych. Piłsudski nie miał pojęcia o sztuce dowodzenia, sądził jednak, że wszystko rozumie i to lepiej niż przełożeni i fachowcy, nie dbał o żadne rozkazy i tolerował największą niekarność. Nad technicznemi koniecznościami służby polowej, rozpoznaniem, łącznością, ubezpieczaniem, składaniem raportów etc. przechodził do porządku z wielkopańską wyniosłością. Skutkiem tego doszło do tego, że Legjony (do r. 1916 powstały trzy), stały się kłopotem, chociaż nagół legjoniści, gdy przyszło do spotkania z wrogiem, bili się bardzo dzielnie.

Jakie stosunki panowały w Legjonach w zakresie organizacji i dyscypliny, niech wyjaśni kilka cyfr. W styczniu 1916 ta formacja bojowa, która nie potrzebowała troszczyć się o żadne obszary etapowe, ani nic podobnego, miała stan żywnościowy okrągło 10,500 głów, a stan bojowy niespełna 4,700 ludzi! A zatem znacznie więcej niż połowa formacji gdzieś łazikowała (bummelte). Kwatermistrzostwo 4-tej armji musiało do Naczelnej Komendy pisać w raporcie: „Jeśli wojna potrwa jeszcze długo, Legjony będą się składać tylko z oficerów i podoficerów. Przy stanie bojowym 4,700 ludzi musiało ministerstwo wojny dostarczyć przeszło 27,000 karabinów. Co ci ludzie robili z karabinami, nigdy nie zostało zbadane"

Pisze dalej „Reichspost" o stosunkach p. Piłsudskiego z armją austrjacką i o jego zwierzchnikach, gdy z Legjonów stworzono „Polski Korpus Posiłkowy".

„Komendantem korpusu mianowany został jednak nie Piłsudski, lecz cesarsko-królewski generał - major Puchalski, naturalnie Polak. Po kilku miesiącach ten dzielny generał, który serdecznie zajął się sprawą polską, nie wiedział, jak sobie poradzić z Piłsudskim. Zaproponował więc usunięcie go, bo „odrzuca każdy autorytet i nie wzdryga się przed żadnem naruszeniem dyscypliny".

Autor artykułu pisze dalej o mianowaniu gen. Szeptyckiego, o politycznych nastrojach społeczeństwa polskiego, a charakteryzując **Legjony, cytuje raport majora Zagórskiego, szefa sztabu Legjonów (przyczem wspomina o późniejszem zaginięciu gen. Zagórskiego).** Zagórski donosił:

„W pułkach 1, 4, 5 i 6 i w pułku ułańskim I-szym jest bunt... Żaden rozkaz komendy Legjonów nie jest przyjmowany, szeregowcy ignorują oficerów mianowanych przez komendę Legjonów i na wzór rosyjski, sami sobie wybierają dowódców, którzy jednak nie mają żadnej władzy nad żołnierzami. Ci robią, co im się podoba".

Nieznany oficer austrjacki, który nadesłał do Reichspost" ten artykuł, stara się wkońcu udowodnić, że armja austrjacka traktowała legjonistów lepiej, niż niemiecka.

Antypolska kampanja prasy niem.

Przeciw kandydaturze Polski do Rady Ligi Narodów.

Prasa niemiecka rozpoczęła już kampanję przeciwko wyborowi Polski do Rady Ligi Narodów. W dzisiejszej centrowej „Germanii" ukazał się artykuł jej genewskiego korespondenta p. t.: „Polska czy Turcja?", w którym to artykule pismo stawia pytanie, które z tych państw zostanie wybrane do Rady Ligi. Czytamy tam dosłownie:

„Nie mamy nic przeciwko Polsce, jako państwu, należącem do Rady, jednak uważamy, że sześć lat nieprzerwanego członkostwa mogłoby Polsce wystarczyć i że dlatego w Warszawie uczynionoby dobrze, robiąc ze swej strony gest i ustępując pierwszeństwa świeżo przyjętej Turcji. Pozatem słusznie można powiedzieć, czy takie państwo, jak Polska, która tylokrotnie naruszyła swe zobowiązania wobec mniejszości narodowych — czego dowodem lektura nawet dyplomatycznych i najbardziej partyjnych protokółów Rady — jest specjalnie godnym kandydatem do prawie stałego członkostwa w Radzie Ligi Narodów".

W dalszym ciągu pismo chwali Turcję, jako państwo wobec mniejszości narodowych bardzo lojalne. Artykuł ten należy uważać jako pierwszy atak na Polskę w sprawie przyszłego wyboru do Rady Ligi Narodów.

Anglja udzieli Polsce

pożyczki kolejowej.

Jak donosi „Daily Telegraph", toczą się obecnie w Londynie **rokowania o pożyczkę na rozbudowę sieci kolei żelaznych** w Polsce. Wysokość pożyczki ma wynosić około **2 miljony funtów szterlingów.**

Jak się dowiadujemy, rokowania w tej sprawie toczą się pomyślnie i przypuszczalnie już niedługo umowa pożyczkowa zostanie sfinalizowana.

15 września czystka

w sądownictwie.

W kołach sądowniczych obiega pogłoska, że już z dniem 15 września rozpocznie się rozsyłanie pism tym sędziom, którzy na podstawie nowego dekretu o **zawieszeniu nieusuwalności sędziów mają być przeniesieni na nowe stanowisko lub na emeryturę.**

Liga obrony praw człowieka i Gorgułow.

Opinja Clement Vautel'a.

W paryskim „Journal'u" Clement Vautel daje wyraz swemu zdumieniu, że Liga obrony praw człowieka uznała za rzecz właściwą interwenjowanie w sprawie Gorgułowa i wywieranie nacisku na prezydenta Rzeczypospolitej, aby ułaskawił zabójcę ś. p. Pawła Doumera.

Liga, jak wiadomo, popiera tezę obrony, która niepoczytalność Gorgułowa uznała za dowiedzioną. Prezes Ligi posunął się tak daleko, że zakwestjonował prawo prezydenta do „decydowania o losach człowieka, który być może jest za swoje postępki nieodpowiedzialny".

Zuchwalstwem zdaje się być dla Vautel'a następujący passus deklaracji ligi:

„Liga zna wrażliwość sumienia p. Lebrun'a, więc bez wahania prosi o to, by p. prezydent okazał odwagę cywilną i nawet fizyczną. Odwaga cywilna ujawni się wówczas, jeżeli pan, panie prezydencie, oprze się naciskom olbrzymiej większości obywateli; fizycznie odważnym będzie pan dlatego, że, ułaskawiając zabójcę szefa państwa, pan sam niejako narazi się na niebezpieczeństwo".

Clement Vautel tak tłumaczy sens tego wezwania:

„Jedno z dwojga: albo pan, panie prezydencie, ułaskawi Gorgułowa, albo też postąpi pan jak tchórz".

Bawarja chce.... króla

Manifestacja z okazji stulecia dynastji Wittelsbachów. — Co pisze prasa angielska o zlocie „Stahlhelmu"?

Berlin, 6 września.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Równocześnie z berlińską manifestacją „Stahlhelmu" w Eichenach w Górnej Bawarji odbył się liczny zjazd z okazji stulecia dynastji Wittelsbachów.

W uroczystościach wzięli udział: b. książe bawarski, Ruprecht, liczni przedstawiciele szlachty bawarskiej i szereg reprezentacyj.

B. kronprinc wygłosił przemówienie, witane owacyjnie przez zebranych.

Przemawiali również przywódcy związków chłopskich w Bawarji, m. in. dr. Heim, który m. in. oświadczył, iż nadejdzie wkrótce czas, gdy na tronie bawarskim zasiądą znowu członkowie domu Wittelsbachów.

Londyn, 6 września.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dzisiejsza prasa przynosi obszerne opisy wczorajszej demonstracji Stahlhelmu w Berlinie, podkreślając ich militarystyczny i monarchistyczny charakter.

Szczególnie wyraźnie podkreśla to „Manchester Guardian", pisząc m. in.: Wszelkie pozory, jakie Niemcy chcą nadać Stahlhelmowi są fałszywe. Stahlhelm przedstawia wyćwiczoną rezerwę na wypadek wojny: Trudno pogodzić istnienie Stahlhelmu z art. 197 traktatu wersalskiego. Jest to nietylko gwardja pretorjańska, ale i antyrobotnicza. W dalszym ciągu utrzymuje dziennik powołując się na rozmowy swego berlińskiego korespondenta z poszczególnymi przedstawicielami niemieckiej opinji umiarkowanej, że obecny regime junkiersko - militarystyczny dąży do nowej wojny.

„Times" w artykule redakcyjnym pisze, że nie można na stałe odmawiać równego traktowania pierwszorzędnemu mocarstwu, a ponieważ również niemożliwem jest oczekiwać, aby inne mocarstwa zredukowały swe zbrojenia do poziomu Niemiec i niedopuszczalnem jest, aby Niemcy mogły zbroić się na nowo, należy znaleźć drogę pośrednią, która może być tylko porozumienie międzynarodowe. W żadnym wypadku nie można dać Niemcom pretekstu do podjęcia akcji jednostronnej, któraby za jednym zamachem zniszczyłaby wszystkie widoki powszechnego rozbrojenia.

Rolnictwo Niem. PRZECIW PAPENOWI.

Berlin, 6 września. Zarząd Landbundu uchwalił rezolucję, protestującą przeciwko programowi rządu kanclerza Papena. Zdaniem jego, polityka gospodarcza i handlowa rządu niemieckiego nie broni dostatecznie interesów rolnictwa niemieckiego. Landbund opowiada się za stosowaniem systemu autarchji gospodarczej i podwyższeniem barjer celnych.

Alfons XIII w Polsce.

Kraków. Zapowiedziany jest tu przyjazd b. króla Alfonsa 13-go z racji uroczystości zaślubin księcia, de Bourbon-Parma z księżniczką Cecylją Lubomirską. Ślub odbędzie się w dniu 15 bm. na Wawelu. B. król hiszpański przez czas swego pobytu w Krakowie będzie gościem hr. Franciszka Ksawerego Pusłowskiego, poczem odwiedzi swych krewnych w Polsce.

MANEWRY MIĘDZYWIZYJ.

pod kierownictwem gen. Rydza-Śmigłego.

Warszawa, 6 września. W dniach 8 i 9 bm. odbędą się wielkie międzydywizyjne manewry wojskowe pod kierownictwem gen. Rydza-Śmigłego.

W manewrach tych wezmą udział wszyscy akredytowani w Warszawie attache wojskowi państw obcych oraz szef sztabu armji amerykańskiej gen. Douglas Mac Artur, który specjalnie w tym celu przybył w środę, 7 bm. w godzinach popołudniowych do Polski.

Ciemności egipskie.

Targowica jedyna posiada kandelaber elektryczny o lampach rtęciowych, które swem intenzywnem światłem rozpraszają ciemności panujące tam dookoła. Często jednak lampy strajkują, a ciemności egipskie zalegają w tych stronach.

Ciemności wabią różne parki szukające emocji w miłości i mętne jednostki, których jasność przeraża. Kandelaber ten polecamy opiece Gazowni!

Dosyć swobody w parku.

Park nasz miejski jest piękny, jedyne miejsce, gdzie po dniu pracy można odetchnąć prawdziwem powietrzem, lecz cóż z tego, pomijając to, że Magistrat skąpo obdarzył park w ławki, — wieczorami jacyś śpiewacy drą się przeraźliwie. Pieśni ich czasem po wyczerpaniu repertuach, fokstrotów i rumb, przechodzą w piosenki o tekście silnie pornograficznym.

A może tak kiedyś któryś z panów posterunkowych pofatyguje się spacerkiem przez park? Dobre powietrze i pole do działania... Prosimy!

Kable telefoniczne

W całem mieście obecnie kładzione są kable telefoniczne w związku z przebudową central telefonicznych na automatyczne. Wprawdzie automat nie denerwuje się jak nie jedna nasza telefonistka i zgłasza się posłusznie na każde zawołanie, jednak szkoda, gdyż znowu zastęp bezrobotnych powiększy się o kilka panienek. A szkoda!

STEMPLE i WEKSLE
sprzedawać będą na pocztach.

Centralne władze pocztowe opracowują obecnie projekt rozporządzenia, w myśl którego uwzględnione być mają wielokrotne życzenia, zgłaszane przez publiczność, aby **wszelkie znaczki stemplowe, tudzież blankiety wekslowe były sprzedawane w urzędach pocztowych.**

Rozporządzenie to, jak się dowiadujemy, wejdzie w życie prawdopodobnie już w dniu **1 listopada br.** i będzie zawierało postanowienie, że sprzedaż znaczków stemplowych i blankietów wekslowych ma się odbywać we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych.

Wiceprezesem z rozkazu.

Onegdaj odbyło się zebranie Związu Powstańców Śl. w restauracji „Pod Ulem", które to zebranie **„zaszczycił"** p. i. wiceprezes zarządu powiatowego i znany z afery przemycania maszyn drukarskich p. Ziętek z Radzionkowa. Po załatwieniu różnych spraw formalnych i związkowych wyłoniła się żywa dyskusja na temat niezbyt miły p. Ziętkowi. Członkowie Zw. Powst. Śl. aż nadto poznali się już na osobie p. wiceprezesa i nie szczędzili też słów pogardy pod jego adresem. P. Ziętek nie mając innego wyjścia, wsadził sobie czapkę na głowę i zwiał jak kamfora. Niepochlebnie świadczy takie postępowanie p. Ziętka, albowiem winien on był pozostać na posiedzeniu i wytłumaczyć się, dlaczego przemycono maszyny drukarskie z Bytomia do apteki p. Gajdasa, i dlaczego pozbawiono dwuch zasłużonych powstańców śl. z Rudnych Piekar ich posad. O tem p. Ziętek nic nie chce wiedzieć ani słyszeć. Zaczyna się coś psuć w Zw. Powstańców Śl. od czasu, kiedy **p. Ziętek został narzucony związkowi jako wiceprezes.** Redakcja nasza posiada odpis pisma dwuch gorliwych powstańców a wystosowanego do pp. Ziętka i Gajdasa, w którem grożą ujawnieniem wszelkich przez nich wydanych rozkazów przedwyborczych, kolidujących z kodeksem karnym. Ciekawi jesteśmy, co na to p. Ziętek uczyni i czy w takim wypadku zdoła on pokrzywdzonych powstańców wynagrodzić. Jedynie on to uczynić może, bo przecież **jest odpowiedzialny za politykę w tut. powiecie.** Nie wchodzimy w to, jakim sposobem stał się p. Ziętek wogóle wiceprezesem. Zbytecz-

Pan Starosta Korol potępia przemytników maszyn druk.

Z wiarogodnego źródła doniesiono nam, że p. Starosta Korol potępia obecnie jaknajostrzej dokonany fakt przemycania maszyn drukarskich przez pp. Ziętka i Gajdasa. Widocznie władzom ta sprawa mocno dopieka. Ludność bowiem kategorycznie domagać się będzie wyświetlenia tej głośnej afery. Nie do pomyślenia, aby władze oraz prokurator w Katowicach przeszli nad tą sprawą do porządku dziennego, temwięcej, że urzędy celne na skutek tego milczenia władz w sprawie przemycania tych maszyn, nielada mają kłopoty.

Otóż kilka dni temu zatrzymano pewnego gościa na przejściu granicznem. Urzędnik celny pyta: „Czy pan ma coś przy sobie?" Odpowiedź: „Tak, dwie śruby, przyczem pokazuje owe przedmioty urzędnikowi. Tenże na to: „Poco panu takie śruby?" Odpowiedź: „To pan nie wie? to są śruby do maszyn drukarskich, przemyconych przez pp. Ziętka i Gajdasa, i które zapomniano wówczas zabrać. Urzędnik celny machnął wtedy ręką i zwiał do swego biura.

Wypadek przemycania maszyn drukarskich przez sanacyjnych posłów stał się istotną plagą dla wszystkich urzędników celnych, pod których adresem niezbyt pochlebne słowa padają przy przeprowadzeniu rewizyj osobistych. Może teraz, ponieważ już i władze tą czynność pp. Ziętka i Gajdasa zaczynają potępiać, miarodajne instancje ostatecznie zajmą się tem, rzekomo dla **„dobra ojczyzny" dokonanem przemytnictwem.** Ludność niezłomnie **wierzy jeszcze w sprawiedliwość władz a przedewszystkiem władz sadowych.** Nowy minister skarbu p. prof. Zawadzki z pewnością osobiście w tą sprawę wglądnie i wyda odpowiednie zarządzenia. Więc czekamy, aby sprawiedliwości stało się nareszcie zadość.

---

nem jest pytanie pod jego adresem, gdzie on właściwie brał udział w powstaniu. Podziwiać należy jednak wszystkich zasłużonych starych aktywnych Powstańców, **którzy dali sobie narzucać wiceprezesa w osobie p. Ziętka.** Jesteśmy przekonani, że w tym kierunku nastąpi rychły przewrót.

Tak płaci sanacja.

Biuro sanacyjne sekretarjat N. Ch. Z. P. znajdowało się dawniej w Radzionkowie pod czułą opieką pp. Zietka i Gajdasa. Z chwilą, kiedy Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu wynajeła tej sanacyjnej partji lokal przy ul. Krakowskiej, nazwana partja przeniosła swoje biuro do Tarnowskich Gór. Sekretarzem owego biura w Radzionkowie był niejaki Mazur, zasłużony sanator, który robił wszystko co mu jego chlebodawcy kazali. Z chwilą przeniesienia biura do Tarnowskich Gór, Mazura, starego Ślązaka, zasłużonego plebiscytowca i działacza na niwie narodowej, ojca licznej rodziny, wysadzono na bruk **a w jego miejsce przyjęto nieślązaka p. Moszczyńskiego,** który piastuje aż dwa urzędy, mianowicie, jest sekretarzem Z. O. K. Z. i pozatem sekretarzem biura sanacyjnego przy ul. Krakowskiej. Tak płaci dziś sanacja zasłużonych Ślązaków, a wynagradza ludzi nam obcych, niemających nic wspólnego czy to z plebiscytem, czy też z powstaniem. Niech żyje sanacja przy ul. Krakowskiej!

Dnia 5. września 1932 r. o godz. 23,30 zasnęła w Bogu, po dłuższych i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami moja najukochańsza żona

śp. Wincentyna Auerowa

przeżywszy lat 36.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 15 z kostnicy szp. pow.

W ciężkim smutku pogrążony mąż

Wiktor Auer.

Nowe wybory do komisyj szacunkowych

W związku z kończącą się kadencją komisyj szacunkowych dla spraw podatku dochodowego aktualną jest obecnie sprawa odnowienia ich składu w drodze nowych wyborów.

W myśl art. 34 ustawy o państwowym podatku dochodowym każda komisja szacunkowa składa się z przewodniczącego, którym jest naczelnik urzędu skarbowego lub jego zastępca, tudzież z 8 do 12 członków i tyluż zastępców, powołanych na okres trzechletni z grona płatników podatku dochodowego.

Czwartą część członków i zastępców wybierają rady miejskie w miejsce stałego urzędowania komisji, czwartą część sejmiki lub rady powiatowe, resztę zaś mianuje dyrektor właściwej Izby skarbowej na wniosek naczelnika urzędu skarbowego.

O ile komisje szacunkowe obejmują wyłącznie okręgi miejskie, wybory połowy członków i zastępców do takich komisyj uskuteczniają jedynie rady miejskie, zaś drugą połowę mianuje dyrektor właściwej Izby skarbowej, na wniosek naczelnika urzędu skarbowego.

Wybory i mianowania zgodnie z ustawą, należy przeprowadzić w ten sposób, aby istniejące w każdym okręgu szacunkowym główne źródło dochodu, o ile możności były równomiernie reprezentowane.

Jakkolwiek w myśl ustawy o państwowym podatku dochodowym organizacjom zawodowym nie przysługują uprawnienia do przedstawienia list odnośnych kandydatów, organizacje gospodarcze rozpoczęły starania w drodze pośredniej o odpowiedni dobór osób, które na wniosek naczelników urzędów skarbowych mianuje prezes Izby skarbowej.

Na terenie niektórych organizacyj gospodarczych mają być dokonane wybory na specjalnych zebraniach członków, przyczem listy kandydatów, popierane przez Izby przemysłowo-handlowe mają być wniesione do naczelników poszczególnych urzędów skarbowych.

Nowy właściciel kamienicy

W drodze kupna nabył urzędnik skarbowy p. Simke kamienicę przy ul. Sienkiewicza 30 od Wohnungsbeamtenverein za 37,000 zł.

Czyn pochwały godny.

Wszyscy urzędnicy Spółki Brackiej dobrowolnie zgodzili się na potrącenie im z ich poborów od 0,5 do 1% na rzecz niesienia pomocy miejscowym bezrobotnym. W związku z tem wyraża komitet bezrobotnych urzędnikom Spółki Brackiej, a przedewszystkiem p. Drowi Potyce za to najserdeczniejsze podziękowanie.

Z frontu bezrobocia

Na miasto nasze, które ma około 15,000 mieszkańców jest 1,200 bezrobotnych zarejestrowanych, pobierających skromny zasiłek, drugi raz tyle ludzi pozbawianych pracy, zdani na łaskę losu, nad którymi chyba sam tylko może Bóg czuwa.

Słońce złoci czerwień liści, babskie lato smętnie snuje się w dnie, które wskazują, **że zima do wrót puka.** Bezlitosna zima **z kumem mrozem** da się dopiero poznać, kiedy śnieg przykryje. — niby całunem śmierci — wszystko dookoła. Hej nie będzie można grzać się od słoneczka, lub w lesie jagód zbierać, nie będzie można boso i w ladajakiem ubraniu chodzić i szukać pracy, trzeba będzie w izdebce siedzieć i wyczekiwać znów wiosny.

Społeczeństwo nasze musi przystąpić do jednej wielkiej zbiorowej akcji! Nie wolno nam patrzeć zobojętniałem wzrokiem na nędzę, która czeka ludzi pozbawionych pracy. Każdy w stosunku na swe dochody i stan majątkowy **niechaj składa datki w pieniądzach i naturze,** obojętnie!" każda najmniejsza rzecz przyczynia się do ulżenia doli tych nieszczęśliwców, — gdyż sam każdy przyzna, że nieszczęśliwy ten — kogo usunięto z warsztatu i pracy pozbawiono. **„Kto zaraz daje — ten daje podwójnie!"** mówi stare przysłowie, dlatego spieszcie ofiarnie. — niechaj nikogo w tej humanitarnej akcji nie braknie.

Magistrat nasz prosimy, by zawczasu zebrał potrzebny fundusz na węgiel i drzewo i nie czekał, aż pierwszy zwiastun zimy zapuka w okna.

* * *

Dnia 26. 8. br. odbyło się zebranie bezrobotnych, którzy postanowili jednogłośnie wysłać rezolucję uchwaloną do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Pana Wojewody Grażyńskiego. Bezrobotni proszą, aby zmieniono ustawę, która w drakoński sposób odbiera przywilej bezroboczej rodzinie otrzymywania zapomogi i datków w naturze o ile jedna osoba w tej rodzinie pracuje, następnie proszą, aby administrację domów magistrackich oddać w ręce fachowców-bezrobotnych na miejsce dotychczasowych, którzy rekrutują się z urzędników państwowych, proszą o zwiększenie zapomogi, proszą o wcześniejsze zaopatrzenie na zimę w kartofle i węgiel. Potępiają haniebny czyn dorobkiewicza w Królewskiej Hucie, który wyrzucił bezrobotnego Mankiza na bruk z mieszkania. Proszą o materjały szkolne dla dzieci bezrobotnych oraz parcelacji ziemi na Śląsku.

* * *

Jesteśmy przekonani, że prośby naszych bezrobotnych zostaną przychylnie załatwione tak w Ministerstwie jak i we Województwie, my ze swej strony prosimy **Województwo o poparcie sprawy naszych bezrobotnych.**

Drugi lot konkursowy
młodych gołębi pocztowych.

W niedzielę, dnia 11 bm. odbędzie się drugi lot konkursowy młodych gołębi pocztowych, i to z Ostrowa (160 km.) Wsadzanie gołębi do tego lotu odbędzie się na obwód Tarn. Gór i okolicy w sobotę, dnia 10 bm. rano od godz. ½8 do 9 u prezesa miejscowego Tow. Hł. G. P. pana Daiki przy ulicy Lasowickiej.

Walka o obniżkę
komornego.

Związki Lokatorskie z całej Polski mają w najbliższym czasie przedłożyć Rządowi **memorjał w sprawie obniżki komornego.** Memorjał ma uzasadnić żądania lokatorów w sprawie eksmisyj przeprowadzonych ostatnio w całem państwie i ma zaproponować **zredukowania pewnych obciążeń nałożonych na właścicieli nieruchomości,** aby umożliwić im obniżenie komornego.

Z Powiatu.

MIASTECZKO.

W niedzielę dnia 11 września br. urządza Tow. Czeladników Katol. poświęcenie sztandaru kolpingowskiego pod honorowym protektoratem hrabiego Henckel v. Donnersmarck na zamku Nakło. Towarzystwo Czeladników Katolickich istnieje od dwuch lat i rozwija się pomyślnie.

Z Radzionkowa

Uruchomienie warsztatów pracy.

Jak donoszą zainteresowane w tem osoby, od 1 października br. uruchomiona zostanie ponownie przy hucie Łazarza na Buchaczu fabryka kwasu siarczanego, przyczem ma być zatrudnionych 50 ludzi.

Przeniesienie ks. wikar. Przybyły.

Ulubiony patron S. M. P. a gorliwy kapłan ks. wikary Przybyła z dn. 5 bm. przeniesiony został do Pszczyny, zaś na jego miejsce przybędzie do parafji nowowyświęcony ks. kapelan Kopyto z Nowej Wsi. Odchodzącemu z Radzionkowa ks. wikaremu Przybyli miejscowe S. M. P. zgotowało w sobotę wieczorem miłą uroczystość pożegnalną przy udziale Tow. Śpiewu „Harfa“.

Złodziej na plebanji.

W piątek wieczorem zakradł się nieznany sprawca do ogrodu farskiego, by tam upatrzyć sobie stosowną chwilę do włamania się przez otwarte okno do plebanji. Spostrzegła go jednakże w ogrodzie bawiąca siostra ks. proboszcza, na widok której zbiegł. Gdy dopadł furtki, znalazł się oko w oko z czcigodnym ks. proboszczem. Na zapytanie, co tu robi, dał odpowiedź, iż spostrzegł dwuch złodziei „jednego boso, a drugiego bez czapki“. Gdy ks. proboszcz uwierzył i szukał za złodziejami po krzakach w dogodnej chwili ów nieznany przesadził przez płot — i zbiegł.

Musi oszczędzać.

Wiadomo, iż kośnikom przy opale chce się pić i tacy ongiś kosząc łąkę p. Gajdasa, prosili go o poczęstunek. P. aptekarz jednakże od pewnego czasu stał się oszczędnym i poszedł wpierw do swej lepszej połowicy o poradę. Ta udając się do kośników powiedziała im: „My apteki nie możemy przepić. Apteka jest nasza i musimy szporować“. Czyżby już tak źle stało z tą apteką? Kupić ją było łatwo, bo p. Zejer pomógł, obecnie jednakże skończyła się ta dawniejsza wielka przyjaźń — i p. aptekarz musi oszczędzać na okup przemyconych maszyn drukarskich.

Srebrne gody małżeńskie.

Inspektor biur p. Tobor Adrjan, obchodzi ze swoją małżonką w dniu 9 września br. swoje srebrne gody małżeńskie. Do życzeń, które jubilatów z tej racji z strony licznego krewieństwa jak i obywateli oraz kolegów spotkają, przyłącza się także Redakcja „Gazety Radzionkowskiej“.

Nowa filja młynu

W istniejącym tutaj już od dłuższego czasu składzie wyrobów młyńskich otworzona została filja znakomitego młynu „Fiedler i Gläser“ w Katowicach celem umożliwienia tut. rolnikom i okolicy jaknajdogodniejszej i najtańszej wymiany zboża na mąkę oraz zakupu różnych wyrobów młyńskich. Interesenci mogą tam otrzymać każdego czasu bez czekania jak w miejscowym młynie mąkę pszeniczną wymiału 60%, mąkę żytnią 60 i 65% również różnego rodzaju paszę, jak np. ospę, jęczmień mielany, wyborową mąkę pszeniczną grysikową i gładką mąkę Grahama (śrutka pszeniczna dla chorych) itd. Interesentom poleca się korzystać jaknajwięcej z tej dogodnej dla rolników placówki, tembwięcej, że w sprawach zapłaty można tam liczyć na najdalej idące zrozumienie obecnej bezpieniężnej i bezrobotnej chwili.

Odpowiedzi Redakcji.

Pan B. w Żyglinie. Pan się nie potrzebuje wcale dziwić, iż tą starą działaczkę odłożono ad acta. Posługują się nią tylko na oko, przecież tak się oświadczył pewien dygnitarz, który do niej na kawkę jeździł a poza plecami z niej kpiał. Na ten temat później więcej. Zresztą musiał się pan już naocznie przekonać, że niemal wszystkich rzeczywistych pracowników plebiscytowych i powstańców usunięto na bok. Teraz prowadzą rej tylko „Auchpowstańcy“, ale i to się wnet skończy.

Całus w Reptach. Nie umieszczamy. Dlaczego nie ma ktoś za powierzoną mu posadę dygnitarza pocałować. To jest dziś przyjęte.

SPORT.

R. K. S. „Kolejarz“ — K. S. „Unja“ Strzybnica 2:2 (0:1).

Mecz ten rozgrywano na boisku „Unji“ Strzybnica. Przebieg gry był bardzo zajmujący, tylko lewy biegacz Kolejarzy powinien zapamiętać, że się na boisku nogą grywa a nie buzią. Sędziował p. König dobrze.

R. K. S. „Kolejarz“ — R. K. S. „Naprzód“ Murcki 2:0 (1:0).

W Murckach pokonali „Kolejarze“ pewno tamtejszy „Naprzód“. Kolejarze grali bardzo dobrze, tak, że wyróżniać jakiegokolwiek gracza, znaczyłoby ujmę dla współgracza. Sędziował tow. Pielorz bardzo dobrze.

Różne wiadomości.

Projekt przewozu poczty autobusami.

W ministerstwie poczt i telegrafów od dłuższego czasu prowadzone są studja nad sprawą użycia coraz szerszej sieci komunikacji autobusowej w Polsce do przewozu poczty. Sprawa ta posiada szczególnie doniosłe znaczenie dla ziem b. zaboru rosyjskiego, a przedewszystkiem dla ziem wschodnich, gdzie normalny rozwój ruchu pocztowego jest zahamowany przez niedostateczną sieć kolejową.

Największy rozwój komunikacji autobusowej, pasażerskiej i towarowej zaznaczył się w latach ostatnich właśnie na tych terenach.

Uregulowanie przewozu poczty przez przedsiębiorstwa autobusowe będzie mogło nastąpić w chwili wydania noweli do ustawy o poczcie i telegrafie. Ministerstwo poczt i telegrafów ma zamiar zgłosić taką nowelę na najbliższej sesji sejmowej.

Parafowanie ksiąg handlowych.

Rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 13 kwietnia b. r. w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego, rozróżnia trzy kategorje księgowości, które płatnik ofiarować może na poparcie zeznania dla celów podatku przemysłowego, a mianowicie: prawidłowe, odpowiadające wymogom kodeksu handlowego księgi, odpowiadające zawartym w par. 2 tego rozporządzenia wymogom, a wreszcie księgi prowadzone według zasad uproszczonej rachunkowości.

Ponieważ w praktyce wyłoniły się wątpliwości, w jakiej mierze ze względu na przepis art. 11 kodeksu handlowego, oraz wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 18-go października 1930 r. księgi te podlegają corocznemu odnawianiu parafy, wyjaśnić należy, że obowiązek parafowania dotyczy tylko ksiąg w rozumieniu przepisów kodeksu handlowego, oraz księgowości uproszczonej.

Natomiast księgi, prowadzone stosownie do zasad par. 2 rozporządzenia z dn. 13 kwietnia b. r., nie podlegają parafowaniu, gdyż przepisy przytoczonego par. 2 mają właśnie na celu rozluźnienie postanowień kodeksu, aby płatnikom ułatwić prowadzenie ksiąg na warunkach odpowiadających potrzebom akcji wymiarowej w dziedzinie podatku przemysłowego.

„Ofiarni patrjoci“ z B. B.

W wydawnictwie p. t.: „Wszystkie Stronnictwa“ ogłoszono uchwałę prorządowych organizacyj w Roździeniu-Szopienicach na Górnym Śląsku, która o ofiarach całego społeczeństwa (p. 1) i ulgach dla niektórych (p. 2 i 3) mówi w następujący niezrównany sposób dosłownie:

„1) Zgromadzeni w dniu 25 czerwca na zebraniu koła N. Ch. Z. P. przedstawiciele wszystkich organizacyj prorządowych w Roździeniu-Szopienicach stwierdzają zgodnie konieczność ponoszenia ofiar przez ogół społeczeństwa dla ulżenia ciężkiej doli szerokich mas bezrobotnych i w związku z tem zwracają się z gorącym apelem do wszystkich czynników obozu współpracy z rządem, celem sprawiedliwego i równomiernego rozłożenia ciężarów i ofiar na wszystkie warstwy społeczeństwa, stopniując progresywnie wysokość daniny według sumy dochodu...

„2) W związku ze sprawą redukcyj personalnych zebrani proszą usilnie Pana Wojewodę, by z całą stanowczością przeprowadził w podległych mu władzach i urzędach, jak również w ciężkim przemyśle zasadę, aby czynnych i zasłużonych pracowników organizacyj prorządowych chronić przed redukcją.

„3) Zgromadzeni zwracają się do Głównego Komitetu N. Ch. Z. P. o interwencję w dyrekcji kolei państwowych w Katowicach, aby przewidziane w niedalekiej przyszłości redukcje personelu kolejowego nie dotykały pracowników kolejowych, dzierżących sztandar patrjotyzmu polskiego“.

Urząd Skarbowy
w Tarn. Górach
K. T. L. 10/32 r.

Licytacja przymusowa.

W czwartek dnia 15 września br. o godz. 10 odbędzie się w Tarnowskich Górach na Rynku licytacyjna sprzedaż poniżej wyszczególnionych ruchomości:

3 biurka, 3 maszyny do pisania, 1 szafa na książki, 1 szafa na akta, 1 garderobiarka, 1 stolik dębowy, 1 tokarka, 1 prasa, 1 wiatarka.

O godz. 11 w spedycji p. Paruseia ul. Starodworcowa: **2 transmisje kompl. z 1 kołami, 1 szafa z szufladami, 1 aparat telefoniczny stołowy, 1 powóz kryty.**

O godz. 12 na podwórzu przy ul. Lublinieckiej nr. 10: **1 powóz półkryty.** 1 wóz (platformowy), 1 szafa ogniotrwała, **4 par rogów jelenich.**

Za Kierownika Urzędu:
(Simka).

Rekonstrukcja.

Gabinet p. Prystora już po raz drugi od zamknięcia sesji sejmowej doznał rekonstrukcji. W pierwszej, związanej z likwidacją dwóch ministerstw, ustąpili pp.: Janta-Połczyński, Kozłowski i Norwid-Neugebauer. Miejsce dwóch pierwszych zajął p. Ludkiewicz, ostatniego zastąpił w charakterze wiceministra p. Gallot. Prócz tego p. Prystor otrzymał zastępcę w osobie p. Zawadzkiego.

Obecne zmiany nie mają charakteru organizacyjnego ani politycznego, są raczej natury osobistej. Że p. Jan Piłsudski pozbył się nareszcie ciężaru, który tak niespodziewanie spadł na jego barki po dymisji p. Matuszewskiego, to jest zupełnie zrozumiałe. Wątpliwe tylko, czy były minister skarbu będzie zadowolony z notatki „Expressu Porannego“, który uznał za potrzebne wytłumaczyć zmianę przy ulicy Rymarskiej w ten sposób, że p. Piłsudski ustąpił „dokonawszy zadania, którego się podjął“, a mianowicie, zrównoważenia budżetu. Jeszcze mniej powodów do radości będzie miał p. Zawadzki, którego czeka poważny kłopot z tym rzekomo zrównoważonym budżetem.

O ile ustąpienie p. Jana Piłsudskiego nastąpiło prawdopodobnie na własne żądanie, o tyle nic nie było dotąd słychać, żeby p. minister Kühn „wyrażał chęć wycofania się z uciążliwej pracy“, — jak donosi wymieniony już, a spokrewniony z nowym ministrem komunikacji „Express Poranny“. Gdyby istotnie p. Kühn był zmęczony czy zniechęcony, to byłby ustąpił przy pierwszej rekonstrukcji, kiedy z powodu zlikwidowania ministerstwa robót publicznych spadły na niego podwójne obowiązki. A już trudno jakoś uwierzyć, żeby ktoś czuł się zmęczony na drugi dzień po powrocie z... urlopu wypoczynkowego.

I dlatego na marginesie tej dymisji trzeba zanotować doniesienie „Kurjera Polskiego“, któremu „późną nocą udało się otrzymać informację“, że

„ustąpienie p. Kühna pozostaje w bezpośrednim związku z pewnemi komplikacjami w sprawie polsko-francuskiej pożyczki kolejowej na linję Śląsk—Gdynia, względnie ze stanowiskiem, jakie w tej sprawie zajęła ostatnio firma Schneider-Creuzot“.

Podając tę wiadomość na odpowiedzialność organu wielkiego przemysłu, ze swej strony ograniczymy się do przypomnienia tego, co po pierwszej rekonstrukcji pisaliśmy o zamianowanym wówczas wiceministrze p. Gallocie, jako o wschodzącej gwieździe obozu rządowego. Dodamy jeszcze, ze p. Butkiewicz nie został ministrem, a tylko kierownikiem, co wskazuje na tymczasowość tej nominacji.

Rekonstrukcja nie wywołała żadnego wrażenia w opinji. Co najwyżej można mówić o uczuciu zawodu w pewnych kołach obozu rządowego, które od pewnego czasu rozpuszczały pogłoski o przemęczeniu p. Prystora i o objęciu premjerostwa przez p. ministra spraw wojskowych, przyczem tajemniczo pozwalały domyślać się pewnej analogji z wrześniem 1930 roku.

Narazie nic z tego nie wyszło. Pogłoski o radykalniejszych zmianach rozeszły się równocześnie z nastrojami, dotyczącemi końca kryzysu. Gdy atoli nadzieje te zostały sprowadzone do właściwej miary, gdy się okazało, że o zmianach na lepsze można przy najlepszej konjunkturze mówić dopiero z nadejściem wiosny, a że narazie czeka nas jeszcze jedna bardzo ciężka zima, że — słowem — nie zanosi się na likwidację kryzysu, — tajemnicze głosy ucichły, a u steru pozostał kryzysowy gabinet p. Prystora.

A skoro pozostał p. Prystor, to świeże zmiany nie przyniosą nic nowego w polityce rządu. Jeden skutek przecież jest — i to dodatni. Z powodu objęcia teki skarbu przez dotychczasowego ministra bez teki, p. Zawadzkiego, będzie obecnie o jednego ministra i o jedną pensję ministeralną mniej. Dobre i to na te ciężkie czasy.

Z Szarleja, W. Piekar i okolicy.

„Austrja“ Moszka zaprowadziła do więzienia.

3 bm. włamano się do mieszkania Oskara Janasa w Szarleju, przy ul. Kościuszki 12 i skradziono mu rewolwer marki „Austrja“ i drobne części garderoby męskiej. Przeprowadzone natychmiastowe dochodzenia ujawniły sprawcę tej kradzieży w osobie zawodowego złodzieja mieszkaniowego Moszka Roberta z Będzina, któremu skradziony rewolwer odebrano i oddano poszkodowanemu.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW KOŚCIELNYCH w Radzionkowie.
od 8 do 10 września.

Czwartek, 8 września: I. za † Ignacego Lubosa, ż. Joannę, i Karolinę Bryś, II. Za † Filipa Jasioka, córkę Wiktorję, Jadwigę Ścigała, pokrew. Ścigałowe i Jasiokowe.

Piątek, 9 września: I. Do Opatrzności Boskiej w pewnej intencji. — II. Za † Józefę Wolną, rocznica z kond. — III. Za †† z rodziny Ewicz-Swoboda.

Sobota, 10 września: I. za podziękowanie do Opatrzności Boskiej w pewnej intencji. — II. za †† członków Apostolstwa i Pocieszenia. — III. za † Marcina Wrodarczyka, 2 żony, Jana Wrodarczyka, Schołudka i pokr.

Gdzie jest serce?

W Bawarji, w miejscowości Kapsweicher, pewien młody 20-letni chłop, nazw. Arnold Vogel, napiwszy się trochę ponad miarę, oświadczył nagle swym kompanom, że chciałby się koniecznie przekonać, jak głęboko siedzi jego serce, przyczem zapewniał, że mógłby, gdyby chciał, zmierzyć tę głębokość, przyczem wcale niepotrzebowałby się zranić. Wystarczy na to, zapewniał, zatopić nóż w piersi na jakie, najwyżej, dziesięć centymetrów. Ponieważ towarzysze śmieli się z niego, utrzymując, że to jest niemożliwe, Vogel, chcąc ich przekonać, wyjął nóż, otworzył i zatopił go, po lewej stronie piersi, na kilka centymetrów. Ostrze noża przecięło serce, a ciekawy Vogel padł trupem na miejscu.

Testament w butelce.

W Gijon, mieście portowem Hiszpanji północnej, znalazł jeden z ubogich mieszkańców tamtejszych, kąpiąc się w morzu, unoszoną przez falę butelkę zakorkowaną, a w niej papier zapisany.

Nie umiejąc czytać, znalazca zaniósł ów dokument do biura policyjnego. I oto okazało się, że w butelce znajdował się testament, brzmiący jak następuje:

„Nieuleczalna choroba zmusza mnie do samobójstwa. Oszczędności moje, obejmujące 27,000 pesetów gotówka i kilka papierów wartościowych, złożone są w banku. Znalazcę tego listu mianuję moim spadkobiercą i życzę mu lepszego zdrowia, niż moje, aby mógł używać za pieniądze które mu pozostawiam.“

Można sobie wyobrazić radość biednego znalazcy.

Chcieli żywcem spalić

wdowę po hinduskim kapłanie.

Z Delhi (w Indjach) donosi (Li): Przed kilku dniami zmarł w miejscowości Fatehper duchowny hinduski, Sikiri.

Wdowa z rozpaczy po śmierci męża przyrzekła, że pójdzie za nim poza grób i spali się na stosie. Na skutek interwencji sąsiadów zaniechała jednak tej myśli.

Ludność okoliczna dowiedziawszy się o tem, zebrała się przed chatą wdowy, żądając od niej dotrzymania słowa i spalenia się na stosie. Kiedy wdowa nie chciała zadość uczynić temu żądaniu, tłum zaczął przygotowywać stosy drzewa w okół chaty.

Zaalarmowano policję, która rozpraszając tłum, użyć musiała broni i dała kilka salw do zebranych przed chatą wdowy. Trzy osoby zostały zabite, pięć ciężko rannych.

Amnestja za 10 zł.

Niebywała afera przywódców „sanacji“ w Modrach.

W dniu 30 sierpnia r. b. na wokandzie sądu okręgowego w Siedlcach znalazła się sprawa burmistrza miasta Mordy, Sugiery, sekretarza magistratu tegoż miasta Mordy, Migacza, oraz urzędnika Cichonia, oskarżonych o to, że skazanych na odsiadywanie aresztu obywateli miasta Mordy zwalniali od wykonania nałożonych na nich kar za uprzedniem pobieraniem od nich łapówek, w sumach od 10 do 170 złotych. Wszyscy skazani zapisywani byli do księgi ewidencyjnej aresztu mordskiego, mimo, że kar nie odsiadywali, zaś sądy otrzymywały podpisywane przez Sugierę wzgl. Migacza zawiadomienia, że skazany nałożony nań areszt odbył.

Do jakiego tupetu dochodzili oskarżeni w swych niesłychanych dotychczas w dziejach odrodzonej Polski nadużyciach, świadczy fakt, że w czasie, gdy skazany na karę aresztu rzeźnik Maciejczyk, zapisany był w księdze aresztu jako odsiadujący karę, burmistrz Sugiera był u Maciejczyka na libacji.

W początkach dochodzeń prokuratorskich zarządzono aresztowanie Sugiery i Migacza, lecz po pewnym czasie Sugiera wskutek choroby z aresztu prewencyjnego został zwolniony. Wówczas to Sugiera wykorzystał swój urlop zdrowotny w ten sposób, że, jak stwierdzili świadkowie, namawiał on swych byłych klijentów, aby przed sądem zeznawali, że kary na nich nałożone odbyli.

Prok. Karpiński w mowie oskarżającej nadmienił, że burmistrz Sugiera przywłaszczył sobie prawa łaski, przysługujące panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, wobec czego zasługuje na ukaranie jaknajsurowsze.

Sąd w składzie wiceprezesa S. O. Wysockiego, jako przewodniczącego oraz wotantów Jabłokowa i Piesiewicza wydał wyrok, skazujący burmistrza miasta Mordy, Sugierę, na 1 rok więzienia, zaś Migacza na dwa lata więzienia, uwalniając z powodu braku dowodów urzędnika Cichonia.

Nadmienić należy, że wszyscy oskarżeni głośni byli na terenie Mordy i okolicy, jako leaderzy t. zw. Bloku Bezpartyjnego, a nawet Cichoń był komendantem miejscowego Strzelca.

Naczelny redaktor W. Gruszka Tarn. Góry. Redaktor odp. na Radzionków W. Tyczka w Radzionkowie. Na Szarlej i okolicę Jan Lokiecz w Szarleju
Odp. Wiktor Osyra w Tarn. Górach. Druk: Zakłady Graficzne Drukarni Polskiej, Tarnowskie Góry Rynek 13. Telef. 1034